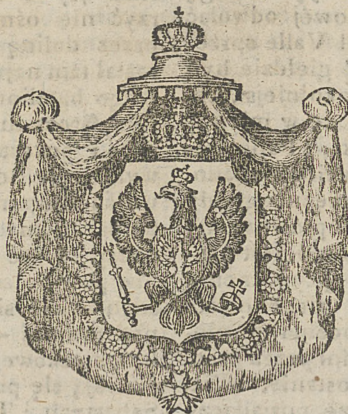
GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 22. — W Poniedziałek dnia 27. Stycznia 1834.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Stycznia.

Stósownie do przełożenia potwierdzonego przez N. Pana, zostało w niżéj podpisanéj kapitule wakujące miejsce członka, Ludowice Hotho, damie orderu Ludowiki, nadane.

Kapituła Orderu Ludowiki.
Maryanna,
Xiężna Wilhelmowa Pruska.

Z dnia 23. Stycznia.

Wyjechał stąd: Nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister N. Króla Grecyi przy dworze Królewsko-Francuzkim, Xiążę Suzzo, do Paryża.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Z Kaiserslautern, dnia 9. Stycznia.

(*Gaz. Frankf.*) — W nocy wczorajszéj sprowadzono byłego plebana Hochdörfra (osławionego demagoga) z Dwóchmostów do tutejszego domu poprawy. Ogolono mu głowę i przywdziano go w suknie grzesznika i straceńca. Introligatora Kohlheppa, który roboty mu przeznaczonéj odrabiać nie chciał, trzeba było przymusić do tego przez ujęcie mu pokarmu.

Włochy.

Z Tryestu, dnia 9. Stycznia.

Dnia 6. m. b. zawinął tu bryg austryacki „Radivojovich" płynąc z Nowego-Yorku. Widział on d. 21. m. z. z tamtéj strony przylądku Passaro na Sycylii w odległości 15 miglii owe dwie cesarskie fregaty, na pokładzie których 300 Polaków do nowego świata się przenosi. (Gaz. Vossa.)

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Stycznia.

Messager zawiera następujące wiadomości: „Goniec gabinetowy, który 6. b. m. Madryt opuścił, przywozi pismo od osoby, zwykle dobrze zainformowanéj i tę nowinę obejmujące, iż Pan Zea jako téż Gabinet hiszpański w skutek wypadków w Katalonii zaszłych w nadzwyczajném znajdują się pomieszaniu. Jak się zdaje, postanowiono chwycić się środkowéj drogi i Generałowi Llander odpowiedzieć, że Królowa Regentka treść jego depeszy z żalem przeczytawszy, ma jednak nadzieję, iż wszelkich potrzebnych chwyci się środków, końcem utrzymania porządku i winnego Rządowi uszanowania; że zaś dobro poddanych N. Panią przedewszystkiém najbardziéj zajmuje, przeto rozmaite, w wymienionéj de-

peszy wyrażone punkta pod swoję rozwagę weźmie i t. d. — Radzono Królowéj odwołać Generała Llander, ale Zarco del Valle sprzeciwił się temu środkowi. — W giełdzie byli wczoraj nasi spekulanci nieco spokojniejsi, coby pogłosce téj przypisać można, że w miejsce Panów Ferriere-Laffitte i Spółki, Pan Rotschild bankierem dworu hiszpańskiego mianowanym zostanie. Przy zamknięciu giełdy słusznie jednak powątpiewano o prawdzie téj wiadomości. Prawdziwą przeciwnie jest rzeczą, że Panu Luis de Piedra, prywatnemu agentowi rządu hiszpańskiego, zlecono 20. b. m. wypłacić w biórze jego procenta od nieustających rent, i że to za kilka dni przez przybicie na giełdzie oznajmioném zostanie. Wiadomość ta, pozbawiająca jeszcze posiadaczy papierów hiszpańskich i téj rękojmi, którą dotychczas w pośrednictwie jakiego domu handlowego francuzkiego mieć mniemali, wywarła szczególniéj szkodliwy wpływ na papiery hiszpańskie.

Sentinelle des Pyrenées zawiera pod d. 10. b. m. następujące wiadomości z Bajonny o stanie prowincyi Biskajskich: „Interesa hiszpańskie, które, jak mniemano, wkrótce załatwione być miały, przybierają coraz groźniejszą postać i stają się coraz bardziéj zawikłanemi. Powstanie w Nawarze, początkowo nader wolnym postępujące krokiem, odznacza się teraz zapalczywemi utarczkami, w których wprawdzie wojska Królowéj zwycięstwo odnoszą, ale takowe wielkim krwi rozlewem musi być okupione i mało tylko korzyści przynosi, gdy powstańcy po każdéj doznanéj klęsce znowu się zbierają i nowe zaczepne działania rozpoczynają. Jedne prowincye żywy mają udział w wojnie domowéj, drugie są wprawdzie spokojnymi, ale bardzo wachającymi się widzami; a sprzyjanie ich rządom Królowéj sami tylko publiczni urzędnicy obwieszczają. To przykre i niepewne położenie w znacznéj części przedłużeniu wojny przypisać należy, która przez opieszałość większéj części Generałów hiszpańskich nowych sił nabierać się zdaje. Zresztą trudno jest obliczyć z powstania Karolistowskiego wyniknąć mogące skutki; w następnéj dopiero wiośnie rozwiązanie tegoż nastąpi. Komunikacya wciąż jeszcze przerwana; czasami przechodzi tędy poczta zabezpieczona mocnemi strażami, jakie tu i owdzie są porozstawiane, albo téż szczęśliwém zdarzeniem od napaści ocalona. Zbywa nam zatém także całkiém na nowszych wiadomościach. Poczta, wyszła z Madrytu przedwczoraj, opuściła dnia 6. Tolozę wziąwszy dla zasłonienia siebie czterysta ludzi i 80 koni; mimo to podwakroć nawracać musiała, gdy się straż jéj z liczniejszymi powstańcami mierzyć nie ośmieliła. Pewien z Pampelony przez dolinę Basten przybywający podróżny zastał tam największą nędzę; 300 ludzi z pierwszego batalionu powstańców porażonych pod Los Arcos tułało się tutaj bez odzieży, obuwia i pokarmu. Oddział wojska Królowéj, wynoszący 106 ludzi, pod rozkazami Pułkownika Zugarramurdi, widział się dnia 7. być zmuszonym na samym krańcu granicy Nawarry szukać schronienia we Francyi. — Hufiec powstańców obróciwszy się ku San Sebastian kusił się o zdobycie tego miasta, ale nadaremno. — W Irunie oczekiwano podobnież takowego natarcia, a Katoliści rozpościerają się po wszystkich wsiach między San Sebastyan i Tolozą. Część w Irunie konsystującego wojska przedsięwzięła rozpoznanie okolicy i wczoraj rano, nic nie dokazawszy, do miasta wróciła.

Z dnia 16. Stycznia.

W liście prywatnym z Madrytu z d. 7. m. b., umieszczonym w gazetach tutejszych, czytamy: „Wszyscy Generał-Kapitanowie prowincyi nie sprzyjają polityce Pana Zea i domagają się jednozgodnie przywrócenia starodawnych praw i przywilejów Kastylii. Żądane przez Generała Llander wykonanie dekretu z dnia 4. Maja 1814. r. nie jest niczém inném, jak przywrócenie stanów *por estamentos*, jak się one aż do czasów Karóla V. zgromadzały. Prawo dn. 4. m. b. względem wolności prassy ogłoszone podobne co do treści swojéj do ustaw przyjętych przez Ferdynanda VI. w 1756. r. Ministeryum chce zapewne przez to pozkazać, że nowéj reformy w prawodawstwie nie przedsięweźmie. — Don Carlos dn. 26. Grudnia jeszcze przebywał w Willareal; zdaje się, że dom jego mocno strzeżony, kiedy 2 działa mniejszego kalibru przed drzwiami jego zatoczone."

W giełdzie dzisiejszéj twierdzono, iż nadeszły listy prywatne z Madrytu z dnia 8. m. b., donoszące, że Pan Zea się cofnął i Markiz Las Amarillas w miejsce jego nastąpił. Dziennik sporów poczytuje jednak tę wiadomość za bezzasadną, rozumiejąc, że nadeszłe tu dzisiaj listy z Madrytu nad d. 7. m. b. sięgać nie mogą. Przeciwnie twierdzą inne gazety, że tutejszy Ambassador angielski wiadomość tę przez gońca odeszłego z Madrytu d. 8. otrzymał, dodając oraz, że Regentka Markizowi Las Amarillas utworzenie zupełnie nowego gabinetu poleciła, w który podobno Panowie Martinez de la Rosa i Hr. Toreno wstąpią.

Podróżni, co dnia 10. m. b. z Nawarry do Bajonny przybyli, opowiadają, że d. 8. m. b.

powtórnie między powstańcami téj prowincyi i wojskiem Generała Lorenzo do zaciętéj przyszło rozprawy; zresztą nie wymieniają ani miejsca, ani wypadku téj utarczki.

Z dnia 17. Stycznia.

Memorial Bordelais z dnia 13. m. b. opiewa, że w Katalonii powszechne wybuchło powstanie końcem obalenia teraźniejszego Ministeryum i nadania krajowi konstytucyi, i że Generał-Kapitan Llander na czele poruszenia tego stanął. — Na to uważa gazeta ministeryalna, Journal de Paris, że ostatnie ją doszłe wiadomości z Barcelony (z dn. 11. m. b.) dowodzą, że owo doniesienie zupełnie jest płonne. Podobnie zbija też Indicateur de Bordeaux rozsiewane przez Memoriall Bord. nowiny, twierdząc, że cała rzecz na protestacyi przeciw systematowi Ministrów się ogranicza.

Najnowsze listy z Bajonny z dn. 12. m. b. nie zawierają nic ważnego o położeniu rzeczy w Hiszpanii. Wiadomość, że Królowa do roszczeń Generała Llandra się przychyliła, dotąd się nie potwierdza.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Stycznia.

Morning-Herald donosi, że na miejscu Sira Stratford Canning, Lord Melbourne z missyą do Petersburga się uda.

Albion pisze: „Marszałek Bourmont, oczekiwany tu co chwila, jeszcze nie przybył do Londynu. Słychać, że waleczny ten oficer za ważném zleceniem do Anglii przyjeżdża.“

W piątek zeszły skuner „San Antonio de Cerre“ z Kaminha, z małego portu w północnéj części Portugalii, zawinął do Falmouth, nie przywozi jednak żadnych ważniejszych wiadomości. Odpłynął on z Kaminhy dn. 6. m. b., a na pokładzie jego znajduje się kilku byłych urzędników Don Miguela, między tymi także Hr. Viana.

Stan fondów w giełdzie tutejszéj w przeciągu ostatnich 3. dni mało co się odmienił i nie poczyniono ważnych interesów. Tylko papiery portugalskie dzisiaj trochę w górę poszły, a to w skutek pogłoski, że Poseł portugalski rządu angielskiego urzędownie o pomoc dla załatwienia spraw portugalskich prosił, i że gabinet prośbę tę pod ścisły rozbiór wziąść postanowił.

„Nic nie jest tak okropném, powiada Morning-Herald, jak obraz który nam o położeniu Irlandyi korrespondent nasz skreślił. Nie ma zdaniem naszém żadnéj sprawy politycznéj, któraby w porównaniu z naglącą koniecznością, aby stan kraju tego polepszyć, nie miała tracić znaczenia swego. Jeden zakład dobroczynności w Dublinie widzi się nachodzonym przez 18.000 żebraków, nie mających żadnego sposobu utrzymania się.“

Z dnia 17. Stycznia.

Kuryer dzisiejszy wyraża: „Nie wiemy dotąd, czy Ministrowie istotnie postanowią wysłać eskadrę do Portugalii; wszakże sprawy kraju tego w ostatnich czasach taki wzięły zwrot, iż rzeczywiście gabinet mógłby się ujrzeć znaglonym do interwencyi. Przedewszystkiém zasługują na uwagę dworu angielskiego i francuzkiego owe usiłowania Don Miguela, aby wojnę domową na półwyspie bardziéj jeszcze rozprzestrzenić i pomoc, któréj Karolistom przeciw sprzymierzonemu z Anglią dworowi hiszpańskiemu udziela. Ministrowie angielscy oświadczali się zawsze przeciw interwencyi, ale nawet uszanowanie ku własnym zasadom nie pozwala im tą razą spoglądać obojętnie na przymierze Karolistow w Portugalii i Hiszpanii.

Z Faro nadeszła wiadomość z d. 15. Grudn., że Villa de Portemao, Tarria i Villa Real w Algarbii przez okręty Donny Maryi blokowane zostały.

Rozmaite wiadomości.

Ostatni numer Gazety Frankfurtskiéj donosi, że okręt pruski „Elżbieta“, na pokładzie którego 160 Polaków udających się, jak wiadomo, do Ameryki, umieszczono, przez burze zniewolony został przed przystanią portu Hâvre w Francyi, zarzucić kotwice. Po nadejściu téj wiadomości do miasta Hâvre, mnóstwo mieszkańców mimo przeszkód stawianych im przez wojsko liniowe, uzbroiło kilka statków i udawszy się z temi do okrętu „Elżbieta“ zabrało z sobą 100 Polaków, którzy przybywszy do miasta wynurzyli chęć zostania w Francyi. — Wyprawiono w téj sprawie gońca do Paryża.

Jacek Mijakowski, ks. Dominikan, za czasów Zygmunta III. żyjący, kazaniu na Nowy rok 1613. dał tytuł: Kokosz na kolędę. W téj kolędzie rozdaje kaznodzieja rozmaitym stanom kury różnego rodzaju i tak: osobom poważnym kurę, co zawsze grzebie w śmieciach i odrzuca je po za siebie; akademikom i Professorom kurę, co gdacze i kurczęta wodzi; szlachcie kokosz, co zawsze na najwyższéj grzędzie siada i zawsze się trzepoce; urzędom miejskim kokosz, co kurczęta wabi i pod swe skrzydła ogarnia; uczniom kokoszkę z pypciem i t. d.

Osoby wyższych stanów w Londynie żyją najchętniéj w szczupłém tylko gronie swojego

towarzystwa, a resztę mieszkańców tego ogromnego miasta uważają, jak gdyby ich nie było. Nie dawno jechał kono Lord L* przez Charing-Cross i z trudnością tylko mógł się przecisnąć przez tłum powozów i pieszo jdących. W tém zdybuje się z Xięciem C*, który w dorożce z przeciwnéj strony nadjechał. «Jakże jestem szczęśliwy", zawołał Lord, „że w téj pustyni zdybuję się przecież z tobą, mój Xiążę. Czy wiesz o tem przyjacielu, że w tym czasie jest nas w całym Londynie tylko trzech równych." — „Tym bardziéj powinniśmy" odrzekł Xiążę, "trzymać się z sobą. A zatem spodziewam się, że Lord będzie u mnie na objedzie." — „Byłoby mi to bardzo przyjemnie: ale obiecałem się już do trzeciego naszego przyjaciela." Chcieli dłużéj rozmawiać w téj pustyni, lecz natłok ciśnących się mimowolnie rozdzielił ich w różne strony. Takimi są mężczyzni wielkiego świata w Londynie; damy nie równie wyszczególniają się także. Cudzoziemiec, przechadzający się po ulicach Londynu, dziwny ma widok patrząc, jak tam damy wyższego stanu kupnem się zajmują. Każą powozom swoim zajeżdzać aż przed drzwi sklepów. Ztamtąd posyłają służącego do handlu, z zapytaniem o różne potrzebne im rzeczy. Wnet wychodzi kupiec czarno i starannie ubrany; z odkrytą głową, czy śnieg, czy deszcz pada, zbliża się do stopni powozu i stara się wybadać chęci kupującéj damy. Ta żąda kwiatów, koronek, materyi różnego rodzaju i wszystko przyniesione jéj zostaje z największą uniżonością. Tu dopiero zaczyna się targ na ulicy, lub dama nie chce czasem tak długo zatrzymać się przy sklepie, i objawia życzenie, by jéj te wszystkie rzeczy do pomieszkania zaniesione być mogły, iżby mogła dostatecznie przypatrzyć się im i wybrać, co się jéj podoba. Kupiec posyła zatem towary często w najdalsze dzielnice Londynu, lecz nie raz zdarza się, że dama ani za szeląg nie kupi i wszystko na powrót odeśle. Taka bieda z kupowaniem, ale z zapłatą daleko większa. Każdy znakomity dom Londynu ma otwarte conto we wszystkich znaczniejszych handlach, lecz często lata mijają, nim jedna strona przypomnie sobie, że trzeba zapłacić, a druga nim się na przypomnienie o dług swój ośmieli.

Ogłaszam, że mieszkam w kamienicy Pana Puscha pod Nrem 55. na Starym rynku, i że otworzyłem 1go tego miesiąca szkołę prywatną dla chłopców.

F. Hempel,
nauczyciel prywatny.

W Konarzewie pod Rawiczem w powiecie Krobskim stoi i w tym roku znaczna liczba pięknych zarodowych tryków na sprzedaż. Chęć kupienia mający od dn. 1. Lutego b. r. począwszy, każdego dnia zobaczyć w miejscu je mogą. — Również i znaczną liczbę najpiękniejszych zdatnych do rozpłodu, czystych zarodowych maciór, sprzedać w tym roku zamyślam. Te zaś dopiero d. 15. Marca b. r. z stada wyłączone zostaną. — Ograniczam się na dalszém zalecaniu méj trzody, odwołując się do tyloletniéj rozprzestrzenionéj i zjednanéj w téj mierze opinii.

Konarzewo, dnia 20. Stycznia 1834.

Xawery Bojanowski.

Doniesienie handlowe.

Piękne duże apelzyny z Messyny i Soczyste cytryny z Messyny sto sztuk po 3 tal., z Malagi po 2 tal. 20 sgr., pojedyńczo po 6 i 7 gr. pol. otrzymał

J. Verderber.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 23. Stycznia 1834.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97½	97
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	98
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	101½	—
Wschodnio-Pruskie . . .	99½	—
Szląskie	—	105¾

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 24. *Stycznia* 1834.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	7	6	—	1	10	—
Żyto . . .	—	27	—	—	1	—	—
Jęczmień . .	—	13	—	—	—	15	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	15	—
Tatarka . .	—	15	—	—	—	16	—
Groch . . .	1	5	—	—	1	7	—
Ziemiaki . .	—	7	—	—	—	8	—
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	18	—	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	5	—	—	4	7	6
Masła garniec	1	15	—	—	1	20	—